

Lech Szczucki (Warszawa)

Proces Fausta Socyna w Sienie

I

W opublikowanym przed trzydziestu kilku laty źródłowym artykule, opartym głównie na rękopiśmiennym materiale znajdującym się we florenckim Archivio di Stato, Valerio Marchetti zrelacjonował m.in. akcję kontrreformacji katolickiej wymierzoną przeciwko przebywającemu od 1579 r. w Polsce Faustowi Socynowi¹. Celem zasadniczym tej akcji było pozbawienie go dochodów płynących z jego dóbr sienieńskich. Marchetti nie mógł wtedy wiedzieć, że zachowały się akta zaocznego procesu Socyna przed trybunałem inkwizycji w Sienie, który miał miejsce w latach 1588–1591. Proces ten nie przynosi wprawdzie rewelacji, można jednak powiedzieć, że rzuca nowe światło na związki łączące Fausta z dawną ojczyzną, na stosunek doń środowiska sienieńskiego, na — wreszcie — taktykę i strategię inkwizycji, nie mówiąc już o aspekcie, by tak rzec, informacyjnym, jako że sam proces przynosi sporo nieznanych dotąd wiadomości.

Proces ten znajduje się w zachowanym niemal w całości, a do niedawna całkowicie niedostępnym i zapoznanym archiwum św. Oficjum Sieny. Po likwidacji trybunałów inkwizycyjnych w Toskanii w 1782 r. archiwum to złożono w archiwum kurii arcybiskupiej w Sienie, skąd zostało przeniesione w 1911 r. do rzymskiego archiwum św. Oficjum². Pierwszą, o ile mi wiadomo, wzmiankę o istnieniu tego archiwum podał dopiero w 1984 r. Sergio M. Pagano³, dostępne zaś dla badaczy stało się ono faktycznie w 1998 r. wraz z otwarciem rzymskiego archiwum św. Oficjum, czyli dzisiejszej Kongregacji Nauki Wiary. W listopadzie 1998 r., po kilkudziesięciu latach nieudanych starań, znalazłem się wreszcie w tym archiwum. W związku z przygotowaniem artykułu o Fauście Socynie dla *Polskiego Słownika Biograficznego*⁴ próbowałem odnaleźć jego proces, nie zdążyłem jednak do niego dotrzeć ze względu na krótki okres pobytu w Rzymie. Szczęśliwym jednak trafem poznałem wówczas porządkującego to archi-

¹ V. Marchetti, *Do biografii Fausta Socyna (Nowe listy do wielkich książąt Toskanii z lat 1576–1586)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XIV, 1969, s. 151–163.

² A. Cifres, *L'Archivio storico della Congregazione per la Dottrina della Fede*, w: *L'apertura degli archivi del Sant'Uffizio Romano*, Roma, Accademia Nazionale dei Lincei, 1998, s. 83.

³ *I documenti del processi di Galileo Galilei*, a cura di S. M. Pagano, Città del Vaticano, Pontificia Academia Scientiarum, 1984, s. 43.

⁴ *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX, Kraków 2000, s. 631–636.

wum dr. Oscara Di Simplicio, który obiecał mi łaskawie swą pomoc. Nie musiałem na nią długo czekać, bo już 11 lutego 1999 r. niezawodny Di Simplicio zawiadomił mnie — pragnę wyrazić Mu na tym miejscu serdeczne podziękowanie za tę pomoc i inne jeszcze przyjacielskie przysługi⁵ — o znalezieniu procesu Socyna. Nie pozostało mi więc nic innego, jak pojechać w grudniu 1999 ponownie do Rzymu i zapoznać się, nie bez emocji, z aktami tego procesu⁶. Przy okazji sięgnąłem też do innych *fondi* archiwum rzymskiego, co pozwoliło na uściślenie pewnych wątków i informacji.

Zdaję sobie jednak sprawę, że wskutek krótkiego znów czasu, jaki miałem do dyspozycji, nie byłem w stanie przeprowadzić wyczerpującej kwerendy. Stąd też niektóre kwestie pozostały nie do końca wyjaśnione, inne zaś — mam tu na myśli skomplikowaną kwestię sporów o spadek po Fauście, do którego rościła sobie prawo z jednej strony inkwizycja w Sienie, a z drugiej — rodzina samego Fausta, czyli synowie jego stryja, Celso Socyna — zostały tylko zasygnalizowane i pozostawione do dalszych badań.

II

Sieneński proces Fausta Socyna zamyka zarazem, choć tylko symbolicznie, heretycki rozdział dziejów jego rodziny w Italii. Po 1560 roku bowiem, kiedy to nastąpił pierwszy zmasowany atak inkwizycji na członków tej rodziny⁷, nastąpiły inne represje. Nie ominęły one Celso Socyna (zm. 1570), znajdującego się pod stałym nadzorem św. Oficjum⁸, ciężko dotknięty w latach 1568–1574 jego syna naturalnego Dario Socyna, więzionego, aresztowanego i inwigilowanego w Bolonii i Rzymie⁹, czy wreszcie nieustannie prześladowanego Cornelio Socyna, który też rychło, jak się zdaje, zmarł po swym ostatnim rzymskim procesie¹⁰. Tylko Camillo Socyn, stryj Fausta, niemal jego równoletek i najbliższy mu chyba pod względem ideowym, zdołał, dzięki emigracji do Szwajcarii, uchronić się przed zakusami inkwizycji. Wskutek zatargu jednak z ortodoksją kalwińską wyjechał do Lyonu, w którym o mały włos nie stracił życia po masakrze hugenotów w tym mieście po nocy św. Bartłomieja. Wyratowany przez wpływowego ziomka, nawrócił

⁵ Wyrazy wdzięczności za okazaną mi pomoc zechcą też przyjąć dr Michaela Valente oraz prof. prof.: Silvano Cavazza, Andrea Del Col, John Tedeschi.

⁶ Archivio della Congregazione per la Dottrina della Fede(dalej:ACDF), Siena, Processi, faldone 16, fol. 376–431.

⁷ V. Marchetti, *Gruppi ereticali senesi del Cinquecento*, Firenze, La Nuova Italia, 1975, s. 211–244.

⁸ G. Dall'Olio, *Eretici e inquisitori nella Bologna del Cinquecento*, Bologna, Istituto per la storia di Bologna, 1999, s. 273–274.

⁹ ACDF, S.O., St.St., EE 1 a, fol. 297, 438, 487, 504, 509v, 514, 527; S.O. Decreta 1567–1571, fol. 155v; Decreta 1571–1574, fol. 93v, 116, 118v, 130, 131.

¹⁰ A. Stella, *Dall'anabattismo al socinianesimo nel Cinquecento veneto. Ricerche storiche*, Padova, Liviana, 1967, s. 146–158, 170. Bardzo wiele pierwszorzędnych wiadomości na temat kłopotów, jakie z inkwizycją miała rodzina Socynów w ogóle, a Cornelio w szczególności, zawierają dokonane w Sienie w 1581 na polecenie rzymskiego św. Oficjum przesłuchania świadków w sprawie Cornelia, wśród których znajdują się zarówno rozmaici członkowie rodziny Socynów, jak i ich znajomi oraz przyjaciele (ACDF, Siena, Processi, faldone 15, fol. 441–447, 454–473r).

się na katolicyzm i wszczął starania o bezpieczny powrót do Italii¹¹. Camillo zmarł zapewne ok. 1575 r.¹²

Faust Socyn, który opuścił Włochy w 1575 r., a od 1579 r. przebywał w Polsce, pozostał więc jedynym członkiem swej rodziny znajdującym się poza zasięgiem św. Oficjum; mógł on jednak obawiać się, że ta potężna instytucja nałoży sekwestr na jego dobra włoskie, którymi administrował w Sienie jego szwagier Cornelio Marsili. We wspomnianym już artykule Valerio Marchetti opisał dokładnie perypetie Fausta w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XVI w., kiedy to wskutek zabiegów nuncjusza A. Bolognetiego wstrzymana została wypłata jego dochodów i dopiero protekcja wielkiego księcia Francesco de' Medici i jego żony Bianki Cappello sprawiła, że zakaz taki został uchylony¹³. Nieoczekiwana śmierć obojga protektorów Socyna w październiku 1587 r. i powołanie na tron wielkoksiążęcy kardynała Ferdinando de' Medici otworzyło przed inkwizycją sienneńską nowe możliwości, które skwapliwie też wyzyskała, o czym pouczają nas akta procesu Fausta Socyna.

1 czerwca 1588 A. Baccellieri, prokurator św. Oficjum w Sienie, wystąpił bowiem z wnioskiem o wszczęcie procesu i wydanie wyroku, że Faust Socyn „esse vere et formaliter haereticum impenitentem et pertinacem” i w związku z tym podlega stosownym karom, cenzurom oraz konfiskacie dóbr. Wniosek ten wsparty został artykułami oskarżenia, które wyglądały tak oto:

1. Gdy wiele lat temu Socyn wyjechał ze Sieny, pozostawił po sobie „złą opinię w sprawach wiary”.

2. Po wyjeździe ze Sieny Socyn „w licznych i rozmaitych miejscach — tak publicznie, jak i prywatnie — głosił i uparcie bronił wielu tez heretyckich itd.”

3. „Rzeczony Faust uczestnicząc w mszach i nabożeństwach krytykował je, wyśmiewał się z nich wypowiadając słowa nieprzystojne i niewłaściwe i popełniając też inne heretyckie występki itd.”

¹¹ Historię ocalenia i nawrócenia Camilla na katolicyzm w Lyonie opowiedział inkwizytorom 18 stycznia 1581 przesłuchiwany w sprawie Cornelia Socyna dawny przyjaciel Fausta, Girolamo Bargagli, potwierdził ją zaś, w mniej szczegółowej wersji, 19 stycznia 1581, przesłuchiwany w analogicznej sprawie Alessandro Socyn, syn Girolama (ACDF, Siena, faldone 15). W ACDF, S.O., St. St., HH 2d-1, f. 239r. znajduje się niedatowana, pochodząca jednak niewątpliwie z 1572/73 roku, petycja Camilla skierowana do kardynałów wielkich inkwizytorów, którą ogłaszamy w całości:

„Illustrissimi et Reverendissimi Patroni semper Osservandissimi, Camillo di Messer Mariano Socyn, humilissimo servitore delle Vostre Signorie Illustrissime et Reverendissime, essendo tornato con l'animo et con l'opere alla obbedientia della sancta Chiesa Catholica et Apostolica Romana le supplica humilmente che si degnino di riconoscerlo et di riceverlo per vero penitente, si come per tale e stato riconosciuto et ricevuto dalli Ministri deputati in Lione perciò dal Sancto Officio, et di perdonarli pienamente et assolutamente ogni suo passato errore, rimettendolo nel suo primiero stato, come se mai non avesse disubbidito, non ostante che prima in Italia per alcun tempo habbi havute opinioni et fatte opere contrarie alli decreti et precetti di Sancta Chiesa et poi sia stato contumace pubblicamente scomunicato et sia vissuto parte alli confini di Italia et parte fuor d'Italia dodici anni continui in cosi fatte perverse opere et opinioni che ne terrà alle Signorie Vostre Illustrissime et Reverendissime obligo perpetuo et singulare, pregando del continuo la Divina Maestà per ogni loro maggiore felicità et grandezza”. Nie umiemy jednak powiedzieć, czy petycja ta spotkała się z jakimś oddźwiękiem w św. Oficjum.

¹² V. Marchetti, *Documenti sul patrimonio di Fausto Sozzini*, „Critica storica”, VII, 1968, s. 541 n. 4.; por. też *ibidem*, s. 549.

¹³ V. Marchetti, *Do biografii Fausta Socyna*, s. 157-159.

4. „Rzeczony Faust, aby bardziej jeszcze umocnić się i wykształcić w tej swej perwersyjnej opinii opuścił Italię i chrześcijaństwo i zamieszkał w Niemczech i w Krakowie [nelle parti di Germania et Crecovia] wśród luteran. Żyjąc tam wśród tych ostatnich, założył on nowe sekty, a w szczególności swoją, którą nazwał religią sienieńską lub podobną nazwą”.

5. Socyn, znajdując się wciąż w powyżej wymienionych krainach, pojął „żonę nie katoliczkę, luterankę, żyjąc tak jak to zwykli czynić inni luteranie”.

6. O wszystkich tych kwestiach wiadomo jest na podstawie „publica voce et fama”.

Z powyższych artykułów wynika, że inkwizycja w Sienie dysponowała wieloma informacjami na temat Fausta Socyna, co nie może dziwić, gdy się weźmie pod uwagę z jednej strony rolę, jaką jego rodzina odgrywała w ruchu heretyckim tego miasta, a z drugiej wiadomości, jakie w 1584 r. przekazał Ascanio Piccolominiemu, biskupowi koadiutorowi Sieny, Alberto Bolognetti, nuncjusz papieski w Polsce (do tej kwestii jeszcze powrócimy). Warto też podkreślić fakt, że w czasie przesłuchań świadków inkwizytorzy nie zwracali właściwie uwagi na antykościelną działalność Fausta w Sienie. Zdawali oni sobie zapewne sprawę, że materiał dowodowy, dotyczący zresztą okresu bardzo odległego, nie był zbyt przekonujący.

Pierwszym przesłuchanym świadkiem oskarżenia — 8 czerwca 1588 — był Fulvio Bulgarini, pochodzący zresztą z rodziny spowinowaczonej z Faustem. Jak się wydaje, Bulgarini padł ofiarą własnego gadulstwa, o którym wieści dotarły do inkwizytora.

Protokół przesłuchania wskazuje wyraźnie na zakłopotanie i zarazem niechęć świadka do składania obszerniejszych wyjaśnień. Wedle Bulgariniego wiadomości o Socynie przekazał mu w Pradze na przełomie 1587/1588 r. jakiś florentyńczyk, z tym, że były to wiadomości, o których inkwizycja wiedziała z pewnością już wcześniej: „ożenił się i miał córkę”. Ów nieznamy, o którym Bulgarini nie umiał (lub nie chciał) powiedzieć nic bliższego, proponował jednak, by Bulgarini podjął interwencję u dzierżawcy Socyna w Sienie w sprawie wypłaty należnych mu z tego tytułu sum. Bulgarini twierdził, że nie chciał nawet podjąć tematu: „odpowiedziałem mu: — rozmawiajmy o czym innym, bo o tym nie chcę rozprawiać”. Wyjaśnienie to dowodzi, że wbrew początkowym twierdzeniom Bulgariniego znajomość jego z owym florentyńczykiem była znacznie bliższa, niż skłonny był to przyznać. Bulgarini nie miał wcale ochoty Socyna obciążać. Dowodzi tego następująca wymiana zdań:

Zapytany, czy słyszał od kogoś w rzeczonych krainach Niemiec, że ów Faust wynalazł nową herezję i jako herezjarcha miał na początku wielu zwolenników, ale po pewnym czasie został przez wielu z nich opuszczony — odpowiedział: nikt ze mną na temat owego Fausta nie rozmawiał poza rzeczonym florentyńczykiem; nie pamiętam co mi wówczas powiedział ponad to, co już zeznałem wcześniej, mianowicie tylko to, że uważał on Fausta za umysł bardzo wzniosły.

Kolejny świadek, Roberto de' Vecchi, zgłosił się do trybunału 30 czerwca 1588, bo — jak twierdził — obawiał się, że może popaść w ekskomunikę. W czasie bowiem wieczornego spaceru w rodzinno-przyjacielskim gronie

dowiedział się od Marcantonio Campaniego, „że Rutilio Marsili ze Sieny udał się do luteran i że tam znajduje się jego wuj”. Nazwiska tego wuja świadek miał nie znać.

W związku z tym zeznaniem przesłuchano — 26 sierpnia 1588 — Marcantonio Campaniego, który wyjaśnił, że w czasie rozmowy z Niccolò Bordonim ten ostatni powiedział mu, iż pożyczył Rutilio Marsiliemu pieniądze. Rutilio zaś potrzebował ich, bo wybierał się odwiedzić „Fragliato [imię nadane Faustowi Socynowi w sienneńskiej Accademia degli Intronati] swego wuja”. Naciskany przez inkwizytora, czy nie słyszał, że Socyn „przebywał i przebywa wśród luteran”, przypomniał sobie, iż przed 12–15 laty będąc u księgarza Marcantonio, dowiedział się, że Faust Socyn napisał list kondolencyjny do hrabiego Antonio Bresciano z powodu śmierci jego przyjaciela. List ten miał nadejść „dalle parti de luterani”. Jeśli Campani nie wykazywał — mimo napomnień inkwizytora — zbytniej chęci do zwierzeń, to następny świadek, również sienneńczyk, Orazio Spanocchi, przesłuchany na prośbę inkwizytora sienneńskiego przez trybunał boloński (16 września 1588) miał bardzo wiele do powiedzenia. Orazio Spanocchi, jurysta, były sekretarz kard. A. Bolognettiego, nuncjusza w Polsce w latach 1581–1585, złożył szczegółowe zeznanie o swych, służbowych niejako, kontaktach z heretykami. A oto co powiedział o swych kontaktach z Faustem Socynem:

Rozmawiałem dwa lub trzy razy z owym Faustem z rodziny Socynów w Krakowie, który mi powiedział, że nie należy do religii rzymskokatolickiej, którą on zowie papistowską, od nich zaś [heretyków] dowiedziałem się, że ten Faust pisze i drukuje książki w obronie sekty samosateńskiej. Napisałem list do mego ojca w Sienie na temat podróży i miast, w których się zatrzymywaliśmy; list ten poruszał wiele kwestii, z których jedną poświęciłem specjalnie przykrości, jakiej doznałem z tego względu, że znajduje się tam [w Krakowie] jeden z naszych sienneńczyków, którego uważa się za herezjarchę; nie wymieniłem jego imienia, choć owego Fausta miałem na myśli [...]. List ten napisałem wkrótce po przyjeździe do Krakowa, zanim jeszcze go [Fausta] zobaczyłem. O tym moim liście doniesiono temuż Faustowi i kiedy w dwa lata później powróciłem do Krakowa on sam mi o tym powiedział z wielkimi żalami i lamentami. I będąc potem na Litwie prosiłem kardynała Bolognettiego, aby sam napisał o całej sprawie do Sieny, co też uczynił. Gdy zaś wróciłem z Polski powiedziałem wielu osobom, a w szczególności monsignorowi Ascanio Piccolominiemu, [L1]który jest obecnie arcybiskupem Sieny, a wówczas był biskupem pomocniczym, że mówiono o Fauście, iż jest herezjarchą, że odnowił sektę ariańską i że wyklada i głosi heretyckie nauki. A gdy po raz pierwszy rozmawiałem z owym Faustem, żalił się, że napisałem do Sieny ów list, uważał bowiem, że wskutek niego zabroniono dzierżawcom jego dóbr — są nimi Alessandro i Cornelio Marsili — posyłać mu pieniądze. W tej sprawie widziałem list jednego z dwu dzierżawców, którzy posyłali mu pieniądze za pośrednictwem banku. I widziałem też jeszcze listy pisane przez samego Fausta, które arcybiskup Sieny przesłał kardynałowi Bolognettiemu, dotyczące pieniędzy, które były mu wypłacane w Krakowie¹⁴.

¹⁴ Pod koniec swego przesłuchania Spanocchi stwierdził: „Altro non m'occorre per adesso che io mi ricorda, se non che questo Fausto e dimandato la in Cracovia angelo et il gran teologo toscano”, potwierdzając w ten sposób jeden z artykułów oskarżenia. Wolno przypuszczać, że to właśnie Spanocchi, w czasie swej rozmowy z biskupem Piccolominim, zacytował te krążące w krakowskim środowisku heretyckim pochwały Socyna. Dodajmy, że nuncjusz A. Bolognetti w swym skierowanym do inkwizycji rzymskiej (23

W świetle wspomnianego już listu A. Bolognettiego do A. Piccolominiego z 8 kwietnia 1584 dołączonego do akt procesu¹⁵, rola Spanocchia w akcji wymierzonej przeciwko Socynowi była naprawdę bardzo duża. Bolognetti nie wymienia wprawdzie jego nazwiska, ale z treści całego listu w zestawieniu z zeznaniami Spanocchia wynika jasno, że to właśnie ten pochodzący ze Sieny sekretarz nuncjusza, wywodzący się z rodziny blisko zresztą zaprzyjaźnionej z rodem Socynów, wyznał mu w Wilnie, ponoć pod naciśkiem spowiednika,

w jaki sposób Faust Socyn otrzymuje pieniądze ze Sieny od pana Cornelio Marsiliego i że wie o tym, ponieważ widział list pisany do Socyna przez samego pana Marsiliego, w którym przepraszał on za pewne opóźnienie w wysyłce pieniędzy [...]. Co więcej, pisał on, że poczynił kroki, aby krewna owego Socyna zakonnica zwana siostrą Eustochią¹⁶, o której sądził, że posiada dobra i może nimi rozporządzać, uczyniła Socyna swym spadkobiercą, choć inni znajdujący się przy niej [krewni] mocno ją od tego zamiaru odwodzili.

Bolognetti nie ukrywał, że liczy na interwencję Piccolominiego:

a ponieważ idzie tu o sprawę tak ważną, jak cześć Boga i zbawienie miasta tak szlachetnego i ważnego, jak Siena, znajdującego się w centrum Italii, polecam tę sprawę z całego serca pobożności i roztropności Waszej Dostojskości.

Odpowiedź Piccolominiego (26 sierpnia 1584), znana już zresztą od dawna¹⁷, kładła nacisk na prawowierność i dobrą wolę Cornelio Marsiliego, który o poglądach religijnych swego szwagra miał nic nie wiedzieć i który przekazał biskupowi nierozpieczętowane listy tego ostatniego (zostały one przesłane nuncjuszowi). Wiadomo, że Piccolomini był kiedyś zaprzyjaźniony z rodziną Socynów i w 1562 wspomagał Celso Socyna w jego staraniach o uwolnienie z więzienia inkwizycji rzymskiej Cornelio Socyna¹⁸.

Pod koniec września 1588 przesłuchania świadków nabrały tempa. 26 września zeznawał wspomniany już Niccolò Bordoni. Oszczędny w słowach i odpowiadający wykrętnie świadek przyznał wprawdzie od razu, że pożyczł Rutilio Marsiliemu pieniądze, ale w sprawie celu tej pożyczki nie chciał wyrażnie się wypowiadać i dopiero monit inkwizytora skłonił go do większej wylewności. Zeznał więc, że słyszał, jak mówiono, iż Rutilio wybiera się „do swego wuja z rodziny Socynów do dalekiego kraju”; może zresztą przedstawić list Rutilia (który to list datowany 19 czerwca 1588 z Wiednia dołączono

kwietnia 1583) memoriale na temat heretyków włoskich w Krakowie pisał m.in., że Faust „vien chiamato angelo mandato da Dio” (Alberti Bolognetti nuntii apostolici in Polonia *Epistolae et acta 1581–1585*, pars II, 1583, ed. E. Kuntze, Cracoviae 1935, s. 257 [= *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. VII]).

¹⁵ Kopia ta nosi adnotację: *Illustrissimus et Reverendissimus Archiepiscopus Senensis has litteras praesentari fecit huic Sancto Tribunali die 21 Januarii 1590, quarum litterarum fuit praescripta copia.*

¹⁶ W cytowanych już przesłuchaniach w Sienie w 1581 r. dotyczących Cornelia Socyna występuje również suor Eustochia (26 stycznia 1581) „in seculo Izabetta Attoli bolognese”, wychowana w domu Cornelio Socyna siostra jego żony Franceski.

¹⁷ Alberti Bolognetti *Epistolae et acta*, cit., pars III, ed. E. Kuntze, Kraków 1950, s. 418–419 [= *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. VII].

¹⁸ Lucrezia, żona Celso Socyna, zeznała 26 stycznia 1591 co następuje: „Io intesi ragionare che messer Celso per mezzo de Monsignor Arcivescovo procurava remissione et alleviatione de penitenze per Messer Cornelio essendo ammalato de gravi infermita [...]” (ACDF, Siena, Processi, faldone 15, fol. 469).

później do akt¹⁹). Zapytany o wyznanie owego wuja odpowiedział, że nie wie, na pytanie natomiast, jakie opinie o nim słyszał, udzielił takiej oto odpowiedzi: „Słyszałem, iż jest on wybitnym człowiekiem [valentuomo] i za takiego jest uważany w owych krainach; nie chce on zajmować się handlem, a gdyby jednak zajął się nim, zbiłby ogromny majątek”. Bordoni — normalnym jakby u przesłuchiwanym sienieńczyków zwyczajem — nie pamiętał, kto był autorem tej wypowiedzi, co, jak się zdaje, utwierdziło przesłuchujących w przekonaniu, że mają do czynienia z osobą podejrzaną. Poza nakazem zachowania tajemnicy, zabroniono więc Bordoniu opuszczać bez zgody inkwizytora siedzibę św. Oficjum. Milkiwy dotąd świadek wyraźnie się przestraszył i poprosił o kolejne przesłuchanie, w trakcie którego wyznał, że ów Socyn, wuj Rutilia Marsilio, mieszka w Krakowie w Polsce „i nie ciszy się zbyt dobrą opinią jako chrześcijanin i katolik”, o czym miał dowiedzieć się „w moim warsztacie, nie pamiętam jednak od kogo, iż rzeczony Faust nie jest zbyt dobrym katolikiem i należałoby go spalić, bo grzechy jego zasługują na taką karę”.

Niewiele wniosło też przesłuchanie Marcantonio Ferreriego (26 września), który potwierdził w istocie zeznanie Marcantonio Campaniego, oraz przesłuchanie Adriano Cinuzziego (27 września). Cinuzzi wyjaśnił, że list wysłany przez Rutilia Marsilio z prośbą o pożyczkę skierowany był do jego zmarłego brata, Fabbia, z którym Rutilio się przyjaźnił. Adriano Cinuzzi domyślał się jednak, że podróż Rutilia miała związek z dobrami posiadanymi przez Fausta Socyna, których dzierżawcą był Cornelio Marsili, ojciec Rutilia. Innych informacji świadek nie udzielił, motywując to niewiedzą.

29 września 1588 doszło wreszcie do przesłuchania Rutilio Marsilio. Suchy protokół odsłania jednak rozterkę młodego człowieka, który postawiony w obliczu kłopotliwych pytań próbuje się od nich wykręcić, udzielając odpowiedzi wymijających lub ogólnikowych.

Wstępne wyjaśnienia złożone przez Rutilia zapowiadają już kolejne trudności, z którymi przyszło mu się borykać: „pojechałem do Krakowa, aby go [Fausta Socyna] zobaczyć, ponieważ od trzynastu lat nie widziałem mego wuja, rodzonego brata mej matki. Myślałem jednak, że jest on katolikiem”.

Ale już kolejne pytanie — „aby powiedział o tych okolicznościach, które widział i poznał, a które wskazują, że [Faust] nie jest katolikiem” wprawiły świadka w zakłopotanie:

Osobiście nigdy nie poznałem, że nie jest on katolikiem, ale dwaj kupcy florenccy, których imion nie znam, powiedzieli mi, że nie jest on gorliwym katolikiem.

W dalszym ciągu Rutilio zeznał, że przebywał w domu Socyna przez 25 dni, ponieważ nikogo w Krakowie nie znał i nie rozumiał po polsku. Pytany o żonę Fausta (Elżbietę z Morsztynów), stwierdził tylko, że nie żyje i że nie zna jej imienia i nazwiska, ale dodał — niepytany! — „lecz teść [Socyna] jest bardzo gorliwym katolikiem”, licząc zapewne na to, że inkwizytorzy nie mogą znać takiego szczegółu.

¹⁹ „Pregovi a taciere il mio ritorno” kończył się charakterystycznie list Rutilia. Dodać tu warto, że F. Socyn starał się o utrzymywanie kontaktu ze swymi siostrzeńcami, Orazio i Rutilio Marsili. Por. V. Marchetti, *Documenti sul patrimonio di Fausto Sozzini*, s. 547.

Ale po tych początkowych pytaniach poszły inne bardzo dla świadka niebezpieczne: czy Rutilio widział w domu wuja obrazy apostołów i innych świętych Kościoła rzymskokatolickiego. Przesłuchujący zadali to pytanie zapewne nie bez głębszej przyczyny, bo już w 1562 roku inkwizytorom przeprowadzającym rewizję w domu Socynów w Scopeto rzucił się w oczy brak obrazów świętych²⁰. Zakłopotany Rutilio mógł tylko odpowiedzieć: „nie dostarczałem ich, nie wiem więc, czy się tam znajdują”, a na kolejne pytanie, czy w jego własnej stancji znajdowały się takie obrazy — nie pamiętał, lecz dodał szybko: „ale każdego ranka udawałem się na mszę wraz z moim sługą i dobrze wiem, że Faust miał sługę, który czasem uczęszczał na mszę wraz ze mną”. Musiał jednak przyznać, że samego wuja nigdy na mszy nie widział. Zaprzeczył też stanowczo, by rozmawiał z nim kiedykolwiek na temat opinii owych dwóch kupców. Pytany o zajęcia, jakim się oddaje Faust, odparł krótko: „studiuje nauki humanistyczne i inne, na których się nie znam”. Pytany, czy Faust Socyn prowadził wykłady [an legat] stwierdził, że słyszał na ten temat rozbieżne opinie. Nie zadowolilo to inkwizytorów i na kolejne zapytanie: „czy [Faust] wykładał zawodowo Pismo Święte” — Rutilio udzielił osobliwej raczej odpowiedzi: „Nie wiem, bo nie jestem wykształcony, ale mi powiedziano, że jest on wybitnym człowiekiem [valentuomo]”. Tylko z pozornie niewinnego pytania o ubiór wuja wybrnął Rutilio bez widocznego kłopotu: „nosił długi czarny strój, bo zmarła mu żona, jako że w tym kraju unoszą długie szaty”. Na pytanie wreszcie, czy Faust udał się kiedykolwiek z nim do świątyni katolickiej odparł przecząco, choć zaznaczył, że „powiedział mi raz: idź na kazanie”.

Oczywiście, zeznanie to nie usatysfakcjonowało przesłuchujących Rutilia, którzy uznali za nieprawdopodobne, by nie był on poinformowany o wyznaniu wuja, ani też nigdy z nim o tym nie rozmawiał. Na nic nie przydały się zapewnienia młodego człowieka, że rozmawiał z Socynem tylko o kwestiach związanych z dzierżawą jego dóbr — inkwizytor obłożył go aresztem domowym.

Wydarzenie to uświadomić musiało kolejnemu świadkowi, zeznającemu w tym samym dniu, ojcu Rutilia, Cornelio Marsiliemu, że jego syn znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie. Po wyjaśnieniu przez Cornelia stosunków ze szwagrem (ten ostatni pisał do niego przed trzema miesiącami), które przedstawił on obszernie, ale bez komentarzy, ze strony inkwizytora padło pytanie o sentymenty religijne Fausta. Cornelio Marsili nie poszedł w ślady syna i od razu złożył szczegółowe wyjaśnienie:

Cóż chcecie bym wiedział? Pisał do mnie o swym małżeństwie, od innych zaś się dowiedziałem, że wygłasza on kazania, wykłada i uważany jest za uczonego; dostojny pan arcybiskup sieneński powiedział mi jeszcze, że jest on heretykiem i zabronił mi do niego pisać i wysyłać mu pieniądze. Zastosowałem się do tego polecenia, ale wskutek supliki wniesionej do wielkiego księcia [Toskanii] postanowiono, że dopóki nie zostanie ogłoszony [oficjalnie] heretykiem, można do niego pisać i przysyłać mu jego dochody.

Przesłuchujący przeszli taktownie do porządku nad delikatną kwestią przyjaznych stosunków Francesco de' Medici z Faustem Socynem i zadali

²⁰ V. Marchetti, *Gruppi ereticali senesi del Cinquecento*, s. 241.

tylko jedno istotne pytanie dotyczące opinii o rodzinie Socynów krążącej w środowisku sienieńskim. Odpowiedź była krótka, ale wymowna: „Na temat rodu Socynów wieść niesie, że zawsze jeden z jej członków zwykł przebywać wśród heretyków”²¹.

Tego dnia przesłuchano też ponownie Rutilio Marsiliego. Poinstruowany zapewne odpowiednio przez ojca młodzieniec był już całkowicie zrezygnowany. Zapytany na wstępie przesłuchania, czy jest „lepiej nastawiony”, obiecał odpowiedzieć na wszystkie zadane mu pytania. I tak przyznał, że słyszał o tym, iż wuj jest heretykiem już w Sienie, a w Krakowie powiedzieli mu to „pewni kupcy o nazwisku Montelupi”. Rutilio starał się tylko usprawiedliwić, że gdy zyskał taką pewność, opuścił szybko dom wuja, choć pierwotnie miał zamiar zatrzymać się w Polsce nawet rok lub dłużej. Z Faustem nie ośmielił się jednak o tym mówić „będąc człowiekiem młodym i jego siostrzeńcem”.

Przesłuchanie świadków oskarżenia zamknęło pierwszy etap procedury. 1 października 1588 na drzwiach katedry oraz kościoła św. Franciszka oraz na domu Cornelio Marsiliego w Sienie wywieszono pozew św. Oficjum nakazujący Faustowi Socynowi, jako oskarżonemu o działalność publiczną i prywatną prowadzoną przy pomocy pism drukowanych, kazań i wykładów, skierowanych przeciw Kościołowi rzymskiemu i zawierających dogmaty i tezy sprzeczne z nauką katolicką, zgłosić się w ciągu 20 dni w rezydencji św. Oficjum w Sienie, aby odpowiedział na powyższe zarzuty.

W tym też czasie inkwizytor sienieński poinformował o całej sprawie rzymską kongregację św. Oficjum. W protokole posiedzenia tej ostatniej z 26 października czytamy bowiem, że „kardynałowie-wielcy inkwizytorzy polecili — po zapoznaniu się z powyższym listem — aby proces postępował dalej i by doprowadzić do konfiskaty dóbr Socyna”²².

Rutynowe czynności procesowe — kolejne pozwy wystosowano 22 października i 12 listopada 1588 — ożywiło nieco pojawienie się w trybunale zeznającego już w nim na wstępie całej sprawy Fulvio Bulgariniego. Orientując się już z pewnością, że inni świadkowie okazali się bardziej skłonni do zwierzeń, nakłoniony też zapewne przez inkwizytorów (sam Bulgarini mówi o dwóch lub trzech przesłuchaniach, ale protokołowane było tylko pierwsze), oświadczył on, że złoży dodatkowe wyjaśnienia, „by ulżyć memu sumieniu”. W rzeczywistości uprawomocnił on tylko niejako zadane mu uprzednio pytanie, przyznając, że z rozmowy z poznanym w Pradze florentyńczykiem wyniosował, że

Frastagliato prowadzi złe życie i że w tym kraju [Polsce] i być może i w innym posługują się nim jako pisarzem, bo jest uważany za człowieka niezwykle subtelnego i pisał z tą swą subtelnością w obronie tych sekt, które za nim nie nadały ze względu na tę subtelność.

Nasuwa się tu przypuszczenie, że owym florentyńczykiem mógł być znany włoski heretyk, Francesco Pucci, przebywający w tym czasie w Pradze i dobrze znający Fausta Socyna. Kilka lat później Pucci scharakteryzował

²¹ W świetle całego procesu Cornelio Marsili jawi się jako lojalny i oddany przyjaciel swego szwagra. Wspominam o tym dlatego, że Marchetti (*Do biografii Fausta Socyna*, s. 157–159) skłonny był patrzeć na tę postać raczej krytycznie.

²² ACDF, S.O., Decreta 1588, f. 392v.

w podobny wielce sposób — choć bardziej zjadliwie — współpracę Socyna z polskim zbojem antytrynitarским²³.

28 listopada 1588 z dość nieoczekiwanym wnioskiem procesowym wystąpił prokurator A. Baccellieri. Wystąpił on bowiem o pozwanie przed trybunał sienieńskiej inkwizycji stryja Fausta Camilla. Wedle opinii Baccellieriego „publiczna wieść w tym mieście [Sienie] głosi, że Camillo będąc niewiernym i heretykiem, udał się przed około dwudziestu laty do Polski, by żyć tam na swój sposób i na modłę heretyków”. Baccellieri wystąpił w związku z tym o powołanie jako świadka Cornelio Marsilio, „dodając, że dochody samego Camilla były przesyłane do Fausta Socyna do Krakowa, a ten przekazywał je Camillowi”. Trybunał nie zaakceptował tego wniosku, który opierał się chyba na jakichś dawnych i nieścisłych zresztą wiadomościach (Camillo przebywał bowiem głównie w Szwajcarii i Francji, w Polsce zaś nigdy nie był) i zgodził się tylko, by Marsili udzielił stosownych w tym względzie informacji.

20 grudnia 1588 r. Faust Socyn został uroczyście ekskomunikowany — z uwagi na niestawiennictwo w procesie mimo trzykrotnego wezwania — w kościele św. Franciszka w Sienie. Zgodnie jednak z procedurą inkwizycyjną „haereticus absens vel fugitivus” powinien zostać znowu pozwany w celu wysłuchania ostatecznego wyroku, który wydany zostaje w rok po tym ostatecznym już pozwie²⁴. W przypadku Fausta Socyna pozew taki wystosowano jednak dopiero 12 lutego 1590. Nasuwa się pytanie, czy zwłoka ta nie była spowodowana błagalnym apelem, jaki Socyn wystosował 14 grudnia 1588 roku do wielkiego księcia Ferdynanda de' Medici. W liście tym Faust skarżył się gorzko na okrucieństwo i arbitralność inkwizytorów, którzy każą mu — człowiekowi niemłodemu i choremu — udawać się do Sieny, by sądzić go tam za rzekome winy, popełnione do tego w innym kraju. Co więcej — pisał Socyn — inkwizycja „położyła rękę na tych niewielu dobrach, które znajdują się pod władzą Waszej Wysokości”²⁵. Niewykluczone atoli, iż o opóźnieniu procesu zdecydowały inne względy, które wyjaśniłaby zapewne bardziej szczegółowa kwerenda w archiwum inkwizycji sienieńskiej.

19 czerwca 1590 ostateczną decyzję o losach procesu podjęła rzymska kongregacja św. Oficjum:

Najdostojniejsi i najczcigodniejsi panowie kardynałowie [...] postanowili, aby podobizna rzezonego Fausta została przekazana ramieniu świeckiemu, dobra zaś jego — jeśli to możliwe — zostały skonfiskowane, a dochód z nich oddany do użytku domu inkwizycji i jej archiwum w tym mieście [Sienie]²⁶.

²³ Por. Francesco Pucci, *Lettere documenti e testimonianze*, a cura di L. Firpo e R. Piattoli, t. I, Firenze, Olschki, 1955, s. 151 (Pucci do jakiegoś przyjaciela w Pradze, 5 stycznia 1593).

²⁴ Por. Cesare Carena, *Tractatus de Officio Sanctissimae Inquisitionis et modo procedendi in causis fidei*, Cremona 1668 [1 ed. 1631], s. 307; Eliseo Masini, *Arsenale, ovvero prattica dell'Officio della Santa Inquisizione*, Roma-Bologna 1716, s. 334–335.

²⁵ A. Fabronius, *Historia Academiae Pisanae*, t. II, Pisis 1792, s. 118–120. Warto zwrócić uwagę, że wyrok z 1591 został wysłany wielkiemu księciu Ferdynandowi. Medyceusze, pozostając z inkwizycją w poprawnych na ogół stosunkach, dbali jednak zawsze, by działała ona pod ścisłą ich kontrolą.

²⁶ ACDF, S.O., Decreta, 1590–1591, f. 225.

Wyrok w procesie Fausta Socyna wydano w Sienie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, w końcu września 1590 r.²⁷, ale doczekał się on publicznego ogłoszenia dopiero w lutym następnego roku, o czym jeszcze powiemy. Decyzja o konfiskacie dóbr Fausta spowodowała od razu liczne protesty i zastrzeżenia, które z jednej strony zgłaszali dzierżawcy jego dóbr, bracia Orazio i znany nam już Rutilio Marsili (ojciec ich, Cornelio, już wtedy nie żył), z drugiej zaś — i przede wszystkim — występujący w imieniu rodziny Alessandro Socyn, syn Celsa stryja Fausta. Spory te, toczone z dużą zaciętością i uporem, trwały przynajmniej do końca pierwszego dziesięciolecia XVII w. Jest to wszakże temat do osobnego — jak już stwierdziłem na wstępie — przedstawienia.

Uroczysta ceremonia odczytania wyroku odbyła się 3 lutego 1591 r. w kościele San Francesco w Sienie w obecności członków trybunału i przedstawicieli kurii biskupiej. Faust Socyn, reprezentowany jako nieobecny na procesie „in statua”²⁸, został skazany na śmierć. Uzasadnienie wyroku nie porusza kwestii antykościelnej działalności Socyna w samej Sienie, ale koncentruje się na jego wielorakiej — pisarskiej, duszpasterskiej i nauczycielskiej — aktywności w Polsce, zwróconej przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu. Dość szczegółowo omówiona doktryna antytrynitarska Socyna nie opiera się na znajomości jego dzieł, ale rozpatrywana jest sub specie herezji Ariusza i Pawła z Samosaty, wedle klasycznego kościelnego schematu polemicznego, który mianem arianina określał każdego, kto podważał dogmat Trójcy, a zwolennikiem Pawła z Samosat — negujących preegzystencję Chrystusa. Generalną natomiast ocenę heretyckiej działalności Socyna w Polsce cechować się zdaje pewna sprzeczność. Z jednej więc strony „diaboliczny ferwor”, z jakim sienieński heretyk miał głosić swe poglądy, zapewniły mu miano „anioła i wielkiego teologa tokańskiego”, z drugiej jednak miał on fabrykować te swe błędne nauki „z tak wielką niejasnością i brakiem wiedzy, że wielu członków twej sekty nie mogąc zrozumieć twych ciemnych i fałszywych opinii porzuciło cię i opuściło”. Tak oto „subtelność” Socyna, o której była mowa w trakcie przesłuchań, przekształciła się w wyroku w „ciemność i niewiedzę”.

Głównym celem tego procesu, zakończonemu łatwym do przewidzenia wyrokiem śmierci, procesu przeprowadzonego, jak się wydaje, w sposób pospieszny i bez próby nawet wejrzenia w twórczość pisarską oskarżonego, było podcięcie, by tak rzec, finansowych podstaw pobytu Socyna w Polsce²⁹. Nie interesowali natomiast zupełnie sienieńskich inkwizytorów polscy wyznawcy Socyna, ani w ogóle sama Polska, „kraj odległy”, o którym — jak

²⁷ ACDF, Siena, Processi, faldone 16, fol. 414–416.

²⁸ Biorąc pod uwagę fakt, że 19 stycznia 1591 inkwizytor Sieny prosił wielkiego księcia o zgodę na przekazanie podobizny Socyna władzy świeckiej i tegoż dnia gubernator Sieny pytał, czy ma się na egzekucję *in effigie* zgodzić, (V. Marchetti, *Do biografii Fausta Socyna*, s. 162), a uroczystość ogłoszenia definitywnej sentencji odbyła się 3 lutego, wolno sądzić, że towarzyszyło jej wkrótce potem spalenie podobizny Fausta Socyna.

²⁹ W liście do Bianki Cappello z 17 maja 1586, w którym donosił o swym małżeństwie, wyrażał Socyn m.in. pragnienie powrotu do Włoch: „a finire secondo mio antico desiderio la mia vita nello stato del Granduca mio signore, poiché quivi sono et saranno sempre i miei pochi beni paterni et qui appena sono per haver mai nulla” (Firenze, Archivio di Stato, Mediceo, filza 5946, f. 645).

wynika z procesu — mieli bardzo słabe pojęcie. Ale poza chęcią ukarania „wielkiego teologa toskańskiego” inkwizycja miała też na celu wykrycie jego potencjalnych sympatyków w Sienie. Nie bez powodu wielu świadków w tym procesie rekrutowało się z rodzin z domem Socynów od lat zaprzyjaźnionych, a często i dzielących w przeszłości ich religijne sentymenty. Jest rzeczą też znamionną, że większość świadków była całkiem dobrze poinformowana o losach „Fragliato” i wyrażała się o nim z respektem lub nawet sympatią, która dopiero w obliczu niezadowolenia czy gróźb przesłuchujących zmieniała się w wymuszone nagany i potępienia (oczywiście nie mamy tu na myśli wynurzeń papieskiego dyplomaty Orazio Spanocchiego). Byłoby interesujące wiedzieć — i materiały zgromadzone w archiwum inkwizycji sienneńskiej udziela nam może kiedyś odpowiedzi na to pytanie — czy to zainteresowanie buntowniczą rodziną i jej najwybitniejszym przedstawicielem przetrwało w jakiś sposób i w następnych stuleciach.

Il processo di Fausto Sozzini a Siena

Il presente articolo è stato pubblicato in *La formazione storica della alterità. Studi di storia della tolleranza nell'età moderna offerti a Antonio Rotondò*, t. I, Firenze, Leo S. Olschki editore, 2001, s. 375–394.